CENA NUMERU 5 zł

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY



PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 237 (401)
CZWARTEK
1 września 1949 roku
Wsch. sł. 5.45, zach. 19.27

Rozpoczynamy nowy rok szkolny

Budowa Polski Ludowej

treścią szkoły demokratycznej

Program nauki wyrazem dążeń do socjalizmu

1 września b.r. o godz. 9-ej we wszystkich szkołach ogólnokształcących i zawodowych rozpocznie się nowy rok szkolny...

Zebrana w szkołach młodzież wysłucha przemówienia Ministra Oświaty Dra Stanisława Skrzeszewskiego...

W uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego wezmą udział rodzice, przedstawiciele partii politycznych, władz państwowych i samorządowych, organizacji gospodarczych i społecznych.

W godzinach popołudniowych odbędą się imprezy przygotowane przez społeczeństwo dla dzieci i młodzieży szkolnej.

I rok szkolny 1949/50 rozpoczęty. Bodaj jak każdy inny.

A jednak w tym roku jakoś inaczej.

Data 1 września, początkowa data każdego roku szkolnego, będzie nam zawsze przypominała nikczemny, zdradziecki najazd hord hitlerowskich na Polskę. Będzie nam przypominał ten dzień 1939 r., który stał się początkiem wielkiej tragedii narodu polskiego, jaką przeżywaliśmy przez cały okres okupacji hitlerowskiej, aż do chwili wyzwolenia ziemi naszej dzięki wspaniałym, nieznanym w dziejach ludzkości zwycięstwom Armii Czerwonej, u której boku walczyło również nowe Wojsko Polskie.

Miliony ludzi pomordowanych na ulicach miast i wsi polskich, miliony zagazowanych lub zamęczonych w obozach śmierci.

Miliony sierot i półsierot. Zburzona Warszawa, poniszczone miasta i wioski pozrywane tysiące mostów i tysiące kilometrów dróg żelaznych i kołowych — zniszczony doszczętnie tabor kolejowy, fabryki w gruzach, brak maszyn.

Jak Polska długa i szeroka: wszędzie zgliszcza i ruiny. Na wsiach brak koni, brak krów, braki w pogłowiu trzody chlewnej, brak narzędzi rolniczych, brak zboża na zasiew.

Tysiące zrujnowanych gospodarstw w Zamojszczyźnie i powiatach nadbużańskich obejmują znowu wysiedleni przez okupanta prawi właściciele.

W szkolnictwie sprawa nie przedstawiała się lepiej. Szkoły zrujnowane, sprzęt szkolny zniszczony całkowicie, brak nauczycieli, których dziesiątki tysięcy zginęło w katowniach hitlerowskich.

W jakże ciężkich warunkach rozpoczynaliśmy pracę w szkołach po wyzwoleniu.

Ogrom zniszczeń przerażał wszystkich. Wielu nawet najdzielniejszych nie widziało końca okresu w ciągu jakiego będziemy mogli to wszystko naprawić.

Byli ludzie, którzy nie wierzyli że zburzoną doszczętnie Warszawę można będzie kiedykolwiek odbudować.

I oto 5 lat od powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — PKWN —

(Dokończenie na str. 4)

Potężne natarcie armii ludowej *na Kanton*

LONDYN, (PAP). — Jak donosi z Hongkongu agencja Reutera, potężne siły chińskiej armii ludowej, posuwające się naprzód poprzez góry Chin Południowych szerokim półkolem, znajdują się w odległości mniej niż 130 km od Kantonu, napotykając jedynie nikły opór. Na froncie długości 300 km przebiegającym na północ od Kantonu do portu Swatou walczy zaledwie 40 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich. Tyły armii Kuomintangu są nękane przez liczne oddziały partyzanckie. Według doniesień ze źródeł chińskich, 3 tysiące partyzantów zajęło miasto Lungmen, w odległości 100 km na północny wschód od Kantonu. Inne oddziały partyzanckie są czynne w rejonie Wiczou w odległości 100 km na wschód od Kantonu i 60 km od granicy obszaru Hongkongu.

Wojska lądowe nacierają również poprzez granicę prowincji Kwantung, by skonsolidować zdobyte już tam pozycje.

WRZESIEŃ

miesiącem odbudowy Warszawy

Po raz czwarty od chwili wyzwolenia obchodzić będziemy „miesiąc odbudowy Warszawy", jak zwykle we wrześniu, miesiącu tragicznej rocznicy najazdu hitlerowskiego i największych zniszczeń stolicy w r. 1944. W miesiącu tym cały kraj skupia szczególny wysiłek w kierunku niesienia pomocy odbudowie stolicy i organizuje siły do dalszej akcji.

Tegoroczne prace wrześniowe przybiorą szerszą skalę i ogarną jeszcze większe masy niż miało to miejsce w latach poprzednich. Łączy się to z obecnym etapem odbudowy Warszawy, który zamyka pierwszy okres odbudowy, zapoczątkowując nowy wytyczony w planie 6-letnim.

Nowe cele będziemy mogli zrealizować jeszcze intensywniej, gdy skupimy pełnię sił moralnych i materialnych społeczeństwa. Wydobycie ich dla spełnienia czekających zadań jest celem tegorocznej akcji wrześniowej.

Wrzesień roku bieżącego sprzyja szczególnie możliwościom wykonania tak określonego zadania. Cały kraj pozostaje pod wrażeniem otwarcia wspaniałych inwestycji Warszawy — Trasy W-Z oraz pod wrażeniem I-go Kongresu Odbudowy, a więc dwóch wydarzeń jako pomostu do dalszej mobilizacji energii społecznej i do realizacji Planu Sześcioletniego. Trasa W-Z wykazała, że potrafimy wykonywać dzieła na miarę nowoczesnych życiowych potrzeb człowieka pracy, a Kongres wyraził zdecydowaną wolę narodu dalszej odbudowy stolicy.

Wrzesień tegoroczny zmieni tę deklarację w czyn i umożliwi każdemu obywatelowi bez wyjątku włączenie się do powszechnej akcji świadczeń na SFOS. W tym kierunku pójdzie akcja organizacyjna Komitetów Odbudowy Warszawy, których sieć rozszerzona zostanie na ośrodki stojące dotychczas na uboczu społecznej akcji na rzecz odbudowy i budowy nowej, piękniejszej Stolicy.

Twórzmy więc Komitety Odbudowy Warszawy — oto naczelne hasło, z jakim we wrześniu pójdziemy do miast i wsi. Przy każdym warsztacie pracy i przedsiębiorstwie powstać muszą Koła Zakładowe Odbudowy Warszawy, w każdej najodleglejszej nawet gromadzie wiejskiej musi powstać Komitet Gromadzki Odbudowy Warszawy. Wzrosną też ogniwa organizacyjne SFOS-u w szkołach w postaci gęstszej i rozleglejszej niż dotychczas Szkolnych Kół Odbudowy Warszawy.

W wyniku, tegoroczny „Miesiąc Odbudowy Warszawy" ogarnie swą akcją te grupy społeczeństwa, które dotychczas albo wcale, albo w zbyt niedostatecznym stopniu brały udział w tym dziele.

Włączywszy się do powszechnej akcji — wzmożemy wpływ społeczeństwa Funduszu, który będzie mógł podjąć i wypełnić zadania, jakie stawia przed nim odbudowa Warszawy w najbliższym sześcioleciu.

Nota ZSRR do Jugosławii

Rząd jugosłowiański zdezerterował

z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu

MOSKWA (PAP). Dnia 20 sierpnia rząd jugosłowiański skierował do rządu radzieckiego notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego odnośnie roszczeń jugosłowiańskich do Austrii w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.

W nocie z dnia 29 sierpnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Jugosławii swą odpowiedź następującej treści:

Rząd radziecki otrzymał notę rządu jugosłowiańskiego z dnia 20 sierpnia. Nowa nota roi się od nowych plotek i oszczerstw obliczonych na to, by zamaskować dwulicową politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii. Rząd jugosłowiański, zdemaskowany niezbitymi faktami, przytoczonymi w nocie rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia, jako zdrajca interesów Słoweńców w Karyntii i praw narodowych Jugosławii, usiłuje zatrzeć ślady swej zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dlań kłamliwych i oszczerczych chwytów. Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który od dawna już nie posiada przekonań i postępuje jedynie w myśl dyrektyw swych mocodawców zachodnich, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego — rząd radziecki uważa za konieczne uczynić poniższe uwagi:

1 Rząd jugosłowiański utrzymuje, że Stalin w swym liście do kanclerza Austrii Rennera „gwarantował granice austriackie z 1938 roku" (nota jugosłowiańska z 3 sierpnia), że Stalin udzielił „przyrzeczenia, że granice austriackie pozostaną bez zmiany", że Stalin „przyrzekł udzielić wszelkiej pomocy w zachowaniu bez zmian granicy austriacko - jugosłowiańskiej", że wobec tego rząd radziecki nie mógł popierać żądania Jugosławii w sprawie korektury granic Austrii w sensie przekazania Karyntii Słoweńskiej Republice Jugosłowiańskiej.

List Stalina do Rennera

Przytoczmy więc list Stalina do kanclerza Austrii Rennera z maja 1945 r.:

„Do Jego Ekscelencji Kanclerza
Austrii Pana K. Rennera.

Dziękuję Wam, Wielce Szanowny Towarzyszu, za Wasze pismo z dnia 15 kwietnia.

Możecie nie wątpić, że Wasza troska o niepodległość, integralność i pomyślność Austrii jest również moją troską.

Jestem gotów, w miarę mych sił i możliwości udzielić Wam wszelkiej pomocy, jaka może być konieczna dla Austrii.

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź.
Stalin".

Jak widać, w liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii", ani o „gwarancji granic Austrii z 1938 r.", ani o „stałości granic Austrii", ani o tym, że „granice Austrii pozostaną bez zmiany". Wszystko to wymyślił i zełgał rząd jugosłowiański.

Austria — państwem niepodzielnym

List Stalina wywołany został dwiema okolicznościami, które groziły Austrii rozbiorem i utratą niepodległości. Z jednej strony, w niektórych kołach angielskich dojrzewał plan zjednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec południowych w monarchię naddunajską. Rząd radziecki wypowiedział się stanowczo przeciwko temu planowi, oświadczając, że grozi to Austrii utratą niepodległości, że Austria winna pozostać państwem niepodległym. Z drugiej strony, w niektórych nacjonalistycznych kołach państw słowiańskich, w tej liczbie i Jugosławii, wysuwano plan podziału Austrii między sąsiednie państwa. Rząd radziecki równie stanowczo wypowiedział się przeciwko temu oświadczając, że rozbiór Austrii stanowi posunięcie reakcyjne, sprzeczne z zasadami demokratyzmu, że Austria winna pozostać państwem niepodzielnym.

Podstawa listu

Oto podstawa listu Stalina.

Rząd jugosłowiański uważa, że zasada samostanowienia narodowego dotyczy tylko Jugosławii i zwycięskich narodów. Ale tak mogą myśleć tylko ludzie wychowani w duchu zaborczości imperialistycznej. Demokratyzm — przeciwnie — wychodzi z założenia, że zasada samostanowienia narodów powinna być stosowana wobec wszystkich narodów, w tym i wobec narodów pokonanych. Z tego właśnie założenia wychodził rząd radziecki, gdy odrzucił zarówno plan utworzenia monarchii naddunajskiej, jak i plan rozbioru Austrii.

Czy to znaczy, iż rząd radziecki, wypowiadając się przeciwko rozbiorowi Austrii i za jej niepodległością, uznawał tym samym „niezmienność granic" Austrii i niedopuszczalność korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie. Zagadnienie integralności tego lub in-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nota rządu radzieckiego do Jugosławii

(Dalszy ciąg ze str. 1)

nego państwa i zagadnienie „niezmienności granic“ tego państwa, stanowią dwa całkowicie odmienne problemy. Tylko ludzie, którzy się wyzuli z resztek marksizmu, mogą mieszać te problemy i stawiać między nimi znak równości. Rząd radziecki wypowiadał się przeciwko podziałowi Polski i za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w jedno integralne państwo. Czy oznacza to, iż rząd radziecki tym samym wypowiadał się wówczas za niezmiennością granic Polski, że nie uznawał wówczas możliwości korektury granic Polski w tę, lub w inną stronę? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. Gdy pewien odłam polityków amerykańskich snuł plany częściowego rozbioru Włoch, domagając się oderwania Sycylii od Włoch, rząd radziecki wypowiedział się przeciwko takim planom, broniąc całości Włoch. Czy oznacza to, że rząd radziecki wypowiadał się za niezmiennością granic Włoch, że nie uznawał możliwości żadnych poprawek granicznych na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. To samo należy powiedzieć o Austrii. **Rząd radziecki wypowiadał się i nadal wypowiada się za integralnością Austrii.**

Czy oznacza to, że rząd radziecki tym samym wypowiada się za niezmiennością granic Austrii, że nie uznawał możliwości korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Rzecz jasna, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni, ponieważ rząd radziecki, broniąc integralności Austrii, wypowiadał się jednocześnie za koniecznością korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii.

Nie ulega wątpliwości, że Jugosławia otrzymałaby Karyntię Słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stchórzył i nie zdradził wskutek swego tchórzostwa narodowych praw Jugosławii.

Oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego

2 Zdając sobie sprawę z tego, że oszczerstwa w sprawie listu Stalina do Rennera są pozbawione podstaw, rząd jugosłowiański ucieka się do innej wersji oszczerstw, twierdząc w swej nocie, iż rząd radziecki nie uważał dalej za możliwe bronić dawnych roszczeń Jugosławii w sprawie Karyntii Słoweńskiej — których rząd jugosłowiański się zrzekł — rzekomo dlatego, że rząd radziecki otrzymał za to dodatkowo 50 miln. dolarów przy sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii państwu austriackiemu. Jak wiadomo, Związek Radziecki, zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, otrzymał prawo własności do mienia niemieckiego, znajdującego się w Austrii wschodniej, tak samo jak Anglia, St. Zjednoczone i Francja otrzymały prawo własności do mienia niemieckiego w Austrii zachodniej, w zachodniej Europie i w krajach Ameryki. Idąc na rękę Austrii, rząd radziecki zgodził się sprzedać jej część tego mienia za odpowiednią kompensatą. I oto rząd jugosłowiański twierdzi, że „rząd radziecki zgadzając się na to, by Słoweńcy Karyntyjscy pozostali pod panowaniem Austrii, uzyskał zwiększenie kompensaty za mienie niemieckie w Austrii o 50 miln. dolarów“, że w związku z tym rząd radziecki ma otrzymać za wymienione mienie nie 100 miln. dolarów, jak domagał się tego rzekomo rząd radziecki, lecz 150 miln. dolarów.

Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może upaść tak nisko, że może myśleć o Związku Radzieckim w sposób tak nikczemny i ohydny. Nie ulega wątpliwości, że jedynie ludzie, którzy zdradzili socjalizm i demokrację i stali się zajadłymi faszystami, zdolni są w sposób tak bezwstydny i wyuzdany rozprawiać o Związku Radzieckim i jego rządzie.

Każde słowo kłamstwem

W twierdzeniach rządu jugosłowiańskiego każde słowo jest kłamstwem. Nieprawdą jest, że rząd radziecki domagał się kompensaty za mienie w wysokości 100 mil. dolarów. W rzeczywistości domagał się on 200 mil. dolarów. Nieprawdą jest, że rząd radziecki otrzymuje 50 mil. dolarów ponad wyznaczoną cenę. W rzeczywistości ma on otrzymać 50 mil. poniżej wyznaczonej ceny. Nieprawdą jest, że sprawa Karyntii ma jakikolwiek związek ze sprawą sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii, ponieważ nawet przy ohydnym przypuszczeniu rządu jugosłowiańskiego nie ma tu miejsca dla sprawy Karyntii Słoweńskiej. Wszystko to wymyślił i nałgał rząd jugosłowiański.

Zdradziecki dokument

Nie, panowie! Nie rząd radziecki, lecz rząd jugosłowiański zaprzedał interesy Słoweńców Karyntii, zrzekając się jeszcze w 1947 roku wszelkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii. Istnieje dokument — list Kardela do A. Wyszyńskiego z 20 kwietnia 1947 roku, w którym rząd jugosłowiański zrzeka się Karyntii Słoweńskiej i ogranicza się jedynie do tego, by otrzymać specjalne prawa w zarządzie dwóch elektrowni. Dokument ten stwierdza: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami".

Rząd jugosłowiański nie ucieknie przed tym zdradzieckim dokumentem, jak nie ucieknie przed własnym cieniem.

Jest godne uwagi, że w tym samym czasie, gdy rząd jugosłowiański w liście Kardela zrzekał się Karyntii Słoweńskiej, delegacja radziecka na Moskiewskiej Sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dnia 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela, oświadczyła: „Delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii Słoweńskiej ze Słowenią, wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Styrii i nadania Chorwatom z Burgenlandu specjalnego statutu, zabezpieczającego ich prawa narodowe, jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej, złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje".

Jak wiadomo to oświadczenie delegacji radzieckiej włączono następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 r.

Drugi dokument

Istnieje również drugi dokument. W swej nocie z dnia 3 sierpnia 1949 r. rząd jugosłowiański oświadczył, że: „o propozycjach rządu Jugosławii, które 14 czerwca 1947 r. zostały przedstawione ministrowi angielskiemu Noel — Bakerowi, rząd ZSRR został poinformowany już 20 kwietnia 1947 r. listem, skierowanym do ministra A. Wyszyńskiego", to znaczy wspomnianym wyżej listem Kardela. W ten sposób rząd jugosłowiański w nocie z dnia 3 sierpnia przyznał, że rząd angielski został poinformowany przez rząd jugosłowiański w czerwcu 1947 r. o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Tym samym nie tylko rząd Anglii, lecz i rządy USA i Francji, które zajmowały wspólnie negatywne stanowisko wobec roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, były poinformowane o tym, że rząd jugosłowiański pozostawiając w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, dla zachowania pozorów swe formalne oświadczenia o roszczeniach terytorialnych w sprawie Karyntii Słoweńskiej, zrzekł się w rzeczywistości tych roszczeń, zdradziwszy interesy Słoweńców w Karyntii i narodowe prawa Jugosławii.

W świetle powyższego najzupełniej jasna jest kłamliwość oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w jego nocie z dnia 20 sierpnia, w której utrzymuje, że „powszechnie wiadomo, iż rząd Jugosławii nigdy nie wyrzekał się i nie zaprzestawał walki o połączenie Karyntii Słoweńskiej...".

Kłamliwość i dwulicowość

Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego są tym bardziej oczywiste, że wymienione rokowania z ministrami angielskimi prowadzone były w tajemnicy przed rządem radzieckim za plecami Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, w liście Kardela z dnia 20 kwietnia nie było wcale mowy o tym, iż rząd jugosłowiański zamierza informować rząd Anglii o swych ustępstwach w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Rząd radziecki nie wiedział nic o tych rokowaniach, aż do chwili, gdy w lipcu 1947 r. jeden z przedstawicieli Jugosławii w Wiedniu zdradził się z tym w rozmowie z zastępcą radzieckiego radcy politycznego w Austrii. Dopiero potem rząd radziecki — za pośrednictwem swego ambasadora w Belgradzie — zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o wyjaśnienie tej sprawy. 5 sierpnia 1947 roku odbyła się rozmowa między ambasadorem radzieckim A. Ławrientiewem, a premierem Tito i wicepremierem Kardelem. Na prośbę ambasadora radzieckiego o poinformowanie rządu radzieckiego na temat pertraktacji z Noel — Bakerem w Belgradzie, Tito oświadczył początkowo, że w tych pertraktacjach rząd jugosłowiański bronił swych oficjalnych propozycji w sprawie Karyntii Słoweńskiej, wysuniętych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, ale wówczas Kardel poprawił go z miejsca, przyznając, że Noel — Baker został poinformowany również o minimalnych roszczeniach terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Jednakże z noty rządu jugosłowiańskiego z 3 sierpnia 1949 roku wiadome się stało, że angielskiemu ministrowi Noel — Bakerowi zakomunikowano propozycje rządu jugosłowiańskiego, przedstawione w liście Kardela z 20 kwietnia 1947 r., w którym rząd jugosłowiański zrzekał się wszelkich roszczeń terytorialnych, dotyczących Karyntii Słoweńskiej.

Fakty

Fakty te świadczą, po pierwsze, o tym, że rząd jugosłowiański jeszcze latem 1947 r. informował rząd brytyjski o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych odnośnie Karyntii Słoweńskiej, ukrywając to przed rządem ZSRR. Fakty te świadczą, po drugie, o tym, że rząd jugosłowiański postępował w sposób dwulicowy zarówno w 1947 r., jak i później, udając, że walczy o Karyntię Słoweńską, chociaż w rzeczywistości rząd jugosłowiański już przed 2 laty zrzekł się w tajnej zmowie z przedstawicielami rządu brytyjskiego Słoweńskiej Karyntii. Fakty te świadczą, po trzecie, o tym, że mocarstwa zachodnie będąc poinformowane o rezygnacji Jugosławii z Karyntii Słoweńskiej, musiały jeszcze ostrzej występować przeciwko jugosłowiańskim roszczeniom terytorialnym, co uniemożliwiło rządowi radzieckiemu skuteczną obronę roszczeń jugosłowiańskich.

Jak wytłumaczyć to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego odnośnie Karyntii Słoweńskiej i tę nikczemną dwulicowość w stosunku do Związku Radzieckiego? Do jakiego celu zmierzano?

Rzecz oczywista, że miało to na celu sztuczne podsycane rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd jugosłowiański czynił to gwoli dogodzenia skrajnym, najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymywaniu histerii wojennej i nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

W tym wypadku rząd jugosłowiański występował jako nieprzyjaciel i przeciwnik Związku Radzieckiego, jako agentura zagranicznych kół imperialistycznych.

Gdy ta brudna gra rządu jugosłowiańskiego stała się oczywista, rząd radziecki nie chciał, naturalnie, być uczestnikiem tej ohydnej polityki oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że rząd radziecki nie mógł już dłużej występować w obronie roszczeń terytorialnych Jugosławii, gdyż rząd jugosłowiański — jak to się teraz wyjaśniło — sam zrzekł się tych roszczeń podczas tajnej zmowy z przedstawicielami rządu angielskiego w 1947 roku, uniemożliwiając przez to dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich przez rząd radziecki.

Trzecia wersja oszczerstw

3 Zdając sobie sprawę, że jego kapitulanckie stanowisko w sprawie Karyntii Słoweńskiej jest beznadziejne i widząc, że nie uda mu się ukryć przed opinią publiczną listu Kardela, w którym rząd jugosłowiański rezygnuje z Karyntii Słoweńskiej, rząd jugosłowiański ucieka się do trzeciej wersji oszczerstw. Twierdzi on, że przedstawiciele radzieccy pchali rząd jugosłowiański do zmowy z mocarstwami zachodnimi w sprawie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych wobec Austrii i że rząd jugosłowiański „gotów był na ustępstwa w tej sprawie tylko dlatego, że domagał się tego rząd radziecki".

Wprawdzie przedstawiciele radzieccy zdemaskowali to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przez swe wystąpienia na naradach przedstawicieli 4-ch mocarstw w Moskwie, Wiedniu i Londynie w latach 1947, 1948 i 1949, gdy otwarcie i uczciwie bronili wszystkich roszczeń jugosłowiańskich — terytorialnych i innych — w stosunku do Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański usiłuje schować się przed tymi faktami i woli zajmować się plotkami.

Rząd radziecki demaskuje

Wprawdzie rząd radziecki zdemaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przypominając mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialnie wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając, że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskuje kłamliwość tego twierdzenia rządu jugosłowiańskiego, przypominając w swej nocie z 11 sierpnia, że w 1948 roku ambasador radziecki w Jugosławii potwierdził ponownie stanowisko rządu radzieckiego, że ograniczenie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych jest nie na czasie, demaskując jednocześnie bardziej niż podejrzane zachowanie się Beblera w Londynie. Jednakże rząd jugosłowiański i w tym wypadku pomija ten fakt, udając ślepego.

O czym świadczą wszystkie te fakty, jak nie o tym, że rząd jugosłowiański złośliwie oczernia rząd radziecki i jego przedstawicieli, twierdząc jakoby wywierali oni nacisk na rząd jugosłowiański, by zrzekł się terytorialnych roszczeń Jugosławii i że rząd jugosłowiański gotów był pójść na ustępstwa terytorialne „tylko dlatego, że tego domagał się rząd radziecki"?

Powstaje pytanie: Skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie uchwycił się listu Kardela i nie zgodził się na przedstawione w tym liście propozycje rządu jugosłowiańskiego o całkowitym, lub częściowym zrzeczeniu się przez Jugosławię jej roszczeń terytorialnych? Czym to wytłumaczyć?

Istotnie, skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie zgodził się z listem Kardela? Dlaczego odrzucił propozycje Kardela? Czy rząd jugosłowiański myślał o tym kiedykolwiek?

Szalbiercze machinacje

Czy rząd jugosłowiański nie uważa, że już samo postawienie takiego pytania obala wszystkie oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego, jakoby rząd radziecki wywierał nacisk, by Jugosławia zrzekła się swych roszczeń terytorialnych?

Czy dopuszczalne jest w ogóle zrzeczenie się maksymalnych żądań terytorialnych? Czy dopuszczalne jest w danym wypadku zastąpienie maksymalnych żądań minimalnymi? Tak, dopuszczalne, ale pod dwoma warunkami: jeśli wynika to z konieczności, to znaczy, jeżeli nie ma nadziei na osiągnięcie w danej chwili żądań maksymalnych i jeżeli rząd jugosłowiański bierze na siebie odpowiedzialność za takie ustępstwa. Dlaczegoż więc rząd radziecki nie zgodził się na propozycje Kardela? Po pierwsze, dlatego, że ustępstwa proponowane przez Kardela nie były spowodowane koniecznością, tzn., że istniała możliwość zaspokojenia maksymalnych żądań terytorialnych. Po drugie, dlatego, że rząd jugosłowiański nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne, wyluszczone w liście Kardela. Rząd jugosłowiański chciał, żeby za ustępstwa te ponosił odpowiedzialność nie on, lecz rząd radziecki. Zrozumiale jest, że rząd radziecki nie mógł pójść na tego rodzaju szalbierczą machinację oszukiwania narodów Jugosławii.

Fałsz na każdym kroku

Rząd jugosłowiański usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby list Kardela został przezeń wysłany do Wyszyńskiego wskutek tego, że przedstawiciele radzieccy domagali się kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy Karyntii Słoweńskiej i że list Kardela stanowi zatem odpowiedź na propozycje Wyszyńskiego. Jednakże w liście Kardela nie ma nawet aluzji, że stanowi on odpowiedź na jakiekolwiek propozycje, lub tym bardziej żądania, przedstawicieli radzieckich. Wprost przeciwnie, list E. Kardela nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie stanowi on odpowiedzi na jakiekolwiek „żądania" przedstawicieli radzieckich, lecz napisa-

(Dokończenie na str. 4)

Dnia 27 sierpnia 1949 r. zmarł w Budziwoju

ks. Marian Borowiec

Poseł na Sejm Ustawodawczy

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

MARSZAŁEK SEJMU USTAWODAWCZEGO

Zerwaliśmy ze złymi tradycjami

Zbliżająca się dziesiąta rocznica napadu hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy na Polskę a tym samym rozpętania wojny światowej, daje sposobność do przypomnienia niektórych bardziej znamiennych faktów, jakie wywarły doniosły wpływ na losy naszego narodu i na naszą historię w okresie bezpośrednio przedwojennym i wojennym. A przede wszystkim — raz jeszcze przypomnieć i silnie podkreślić należy, że droga, na którą naród polski wtłoczony został przez obóz endecko - sanacyjny, prowadziła nieuchronnie i doprowadzić musiała do katastrofy.

To, co dla naszego narodu przyniósł wrzesień 1939 roku, nie musiało się stać, nie musiało nadejść, nie było jakimś fatalnym zrządzeniem losu. Można było wiele nieszczęść odwrócić i uchronić naród od znanego powszechnie ogromu krzywdy, ale żeby to uczynić, potrzeba było ujęcia rządów przez masy ludowe.

Trzeba sobie wyraźnie i jasno uświadomić, że na sprowadzenie katastrofy wrześniowej przez długie lata pracowały kierunki polityczne, dowodzone przez Dmowskiego i Piłsudskiego. A zarazem także i to, że ani przedwojenne czynniki kierownicze ludowców, ani też góra pepesowska, opanowana przez ugodowców i służalców w stosunku do ustroju obszarniczo-kapitalistycznego, skłonne do współpracy bądź to z prawicą, bądź też z sanacją, nie potrafiły i nie chciały się przeciwstawić narastającemu złu i katastrofie.

A nie chciały dlatego, ponieważ — „robiąc opozycję parlamentarną" — służyły reżimowi wrogiemu w stosunku do mas ludowych, walczących o chleb i o sprawiedliwość.

Beck u Hitlera

O tym, że Hitler wysuwa żądanie przyłączenia do Rzeszy Obszaru Gdańskiego oraz eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez polskie Pomorze, czynniki kierownicze sanacji wiedziały już na rok przed wybuchem wojny. O takim bowiem żądaniu, postawionym przez **Ribbentropa** podczas śniadania z ambasadorem **Lipskim** w Berchtesgaden dnia 24 października 1938 r. doniesiono natychmiast **Beckowi.** Ale rząd sanacyjny zatrzymał tę wiadomość w tajemnicy dla siebie, społeczeństwo polskie nic o tym nie wiedziało.

Było dużo czasu i były też duże możliwości, ażeby w porę i skutecznie zabezpieczyć kraj przed groźbą agresji hitlerowskiej. Nie uczyniono w tym kierunku nic, więcej i gorzej — z pasją odrzucono jedynie realną możliwość obrony, jaką mogło być natychmiastowe porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Rozmowa, jaką przeprowadził w Moskwie minister **Mołotow** z **Grzybowskim** (zaufanym ambasadorem Becka), a następnie podobna rozmowa przybyłego do Warszawy przedstawiciela radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych **Potemkina** z rządem **Mościckiego, Rydza i Becka,** nie dały nic, ponieważ sanacja odnosiła się wrogo do naszego wschodniego sąsiada i nie chciała z nim porozumienia.

Natomiast 5 stycznia 1939 r. Beck w towarzystwie hr. Lipskiego i hr. Łubieńskiego złożył w Berchtesgaden wizytę Hitlerowi, od którego usłyszał miłe dla siebie słowa, że „każda polska dywizja zaangażowana przeciwko Rosji oszczędzi odpowiednio jedną dywizję niemiecką". Ponadto Hitler powtórzył swoje żądania co do Gdańska i autostrady. Ale i to wszystko sanacja zataiła, torując Hitlerowi drogę do podboju Europy.

Naród był innego zdania

O tym, że masy luowe i robotnicze w Polsce były zdecydowanie przeciwne jakimkolwiek konszachtom z hitlerowską Rzeszą, nie ma potrzeby przypominać ani o tym przekonywać. Pamiętamy bowiem te czasy zbyt dobrze i zbyt boleśnie. Ale ciekawa jest opinia ówczesnego niemieckiego ambasadora w Warszawie, Moltkego, który w raporcie z 9 marca 1939 r. informował Ribbentropa ze smutkiem, że:

„Obserwacje wykazały niestety, jak wąską jest platforma, na której tu w Polsce uprawiana jest polityka porozumienia (z Hitlerem — przyp. nasz). Oprócz niego (tj. Becka) i może pół tuzina innych osobistości, nie ma tutaj w Polsce właściwie nikogo, kto by się tą sprawą poważnie interesował (czyli, kto by chciał sojuszu z Hitlerem)...".

Wkrótce też, bo 21 marca 1939 r. Ribbentrop przedłożył Lipskiemu ultymatywne żądanie w sprawie Gdańska i korytarza przez Pomorze. Lipski tego samego dnia zawiadomił o tym Becka. Rząd sanacyjny zatrzymał to w tajemnicy i dalej czynił wszystko, aby Polskę wpędzić w katastrofę.

O głupocie, albo gorzej niż o głupocie, bo o celowym usypianiu czujności i oszukiwaniu narodu polskiego świadczy wypowiedź gen. **Głuchowskiego,** bliskiego współpracownika i zaufanego powiernika **Rydza Śmigłego.** Otóż Głuchowski, wtedy wiceminister spraw wojskowych według raportu Moltkego z 26 marca 1939 r. do Ribbentropa wyraził opinię, że:

„Niemiecki Wehrmacht jest wielkim bluffem, ponieważ Niemcy nie mają wykształconych rezerw... Na pytanie, czy istotnie wierzy w to, że Polska posiada przewagę wojskową nad Niemcami, Głuchowski odpowiedział: „Ależ oczywiście...".

Polska miała wszelkie szanse zabezpieczenia się przed agresją niemiecką, zawierając porozumienie obronne ze Związkiem Radzieckim.

Ale sanacja opierająca się na „Lewiatanie" i Związku Ziemian, na bankierach, kupcach i przemysłowcach oraz na wysokiej hierarchii kościelnej, czyniła w obłędnym szale wszystko, aby Polsce zgotować — wrzesień 1939 roku. Zgotowała też, wtrącając kraj w ruinę i nędzę, oddając naród pod okupację hitleryzmu.

Rządy sanacyjne zrobiły wszystko, ażeby ośmielić Hitlera do rozpętania wojny. Beck deklamował że „zasadę udzielenia pomocy przez ZSRR napadniętemu państwu... uważamy w stosunku do Polski za niedopuszczalną".

Związek Radziecki, realnie oceniając stan faktyczny, zaproponował udzielenie Polsce pomocy wojskowej w wypadku agresji niemieckiej i pragnął wziąć na siebie uderzenie flankowe, w kierunku na Prusy Wschodnie, oraz na okupowaną przez Hitlera Słowację. Beck odpowiedział, że „Polskę z Sowietami żadne układy wojskowe nie łączą, i nie jest intencją rządu polskiego taki układ zawrzeć".

Tak reżim faszystowski w Polsce ustami Becka stawiał sprawę 20 sierpnia, a już w kilkanaście dni później, 1 września — zaczęła się katastrofa.

Naród wyciągnął z tego naukę. Odpowiedzialność za dalsze losy naszego kraju wzięły na siebie masy ludowe, ludzie pracy z miast i wsi, robotnicy i sprzymierzeni z nimi chłopi. Dziś też, mając zapewnioną przyjaźń i poparcie Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, idzie Rzeczpospolita pewnym krokiem ku dobrej przyszłości.

W 10-tą rocznicę wybuchu wojny możemy i powinniśmy sobie powiedzieć, że zerwawszy radykalnie i ostatecznie ze złymi tradycjami, weszliśmy zdecydowanie na drogę wewnętrznej i zewnętrznej polityki zgodnej z dobrem ludu pracującego, a tym samym z dobrem narodu polskiego.

MICHAŁ ULEWICZ

Tegoroczne hasła dożynkowe

Główny Komitet Obchodu Dożynek opracował hasła pod którymi obchodzone będą w całym kraju tegoroczne uroczystości dożynkowe, organizowane we wszystkich gminach przez Związek Samopomocy Chłopskiej w dniach 4, 6 i 11 września b.r. Centralne uroczystości dożynkowe odbędą się 11 września na Psiem Polu koło Wrocławia.

Ponieważ z tegorocznymi uroczystościami dożynek zbiega się obchód Miesiąca Pokoju, szereg haseł wzywa ludność wiejską do mobilizacji wszystkich sił na rzecz trwałego pokoju na świecie. Jedno z tych haseł głosi: „Niech żyje braterstwo narodów ZSRR i krajów demokracji ludowej w obronie pokoju i wolności społeczeństw", inne: „Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi i ich paktem atlantyckim".

W związku z tym, że w tym roku przypada 10 rocznica agresji hitlerowskiej na Polskę oraz 5 rocznica wyzwolenia kraju przez bohaterską Armię Radziecką wraz z odrodzonym Wojskiem Polskim — hasła dożynkowe wyrażają Związkowi Radzieckiemu wdzięczność za odzyskanie wolności i niepodległości oraz stwierdzają, że tragiczny wrzesień 1939 r. nigdy więcej się nie powtórzy.

W obchodach dożynkowych chłopi manifestować będą na rzecz zbliżającego się połączenia stronnictw ludowych. „Przez jedność ruchu ludowego do lepszego jutra wsi!" — głosi jedno z haseł dożynkowych.

Znaczna część innych haseł poświęconą jest zagadnieniom: społeczno - politycznym, kulturalno - oświatowym, młodzieżowym oraz zdrowotnym wsi polskiej.

Na czoło wysuwają się tu hasła, wzywające mało i średniorolnych chłopów do bezwzględnej walki z wyzyskiem na wsi. Stwierdzają one: „Związek Samopomocy Chłopskiej to obrońca wsi przed wyzyskiwaczami — szkoła pracy społecznej chłopów!".

Dalsze hasła mobilizują ludność wiejską do walki z analfabetyzmem, do upowszechnienia książki, prasy oraz do szybkiej radiofonizacji i elektryfikacji wsi. Między innymi hasła głoszą: „Więcej synów robotniczo-chłopskich na wyższych uczelniach", „Książka i gazeta w każdej chacie w każdej wsi świetlica i biblioteka!".

Jedno z haseł młodzieżowych wzywa: „Młodzieży wiejska, wstępuj masowo do ZMP!".

Inne z haseł głosi: „Więcej lekarzy dla wsi, więcej troski o zdrowie chłopów, więcej ludności wiejskiej w uzdrowiskach!" oraz „Więcej robotników rolnych na kierownicze stanowiska w PGR!".

Pozostałe hasła poświęcone są głównie zagadnieniom gospodarczym, apelując o „Więcej maszyn i nawozów sztucznych dla wsi!" oraz o „Więcej ośrodków maszynowych!", wzywają one jednocześnie ludność wiejską do podniesienia plonów, zwiększenia obszarów uprawy roślin przemysłowych i hodowli zwierząt.

Ponadto hasła dożynkowe głoszą: „Nie będziemy szczędzili sił dla wykonania planu 6-letniego!", „Spółdzielczość produkcyjna, to droga do trwałego dobrobytu i rozkwitu kultury wsi polskiej!".

Dziesięć lat temu

Tragiczna rocznica

Dziesięć lat mija od chwili zdradzieckiego napadu hord hitlerowskich na Polskę. Dziesięć lat temu 1 września 1939 r. wojska niemieckie w brutalny sposób napadły na Rzeczpospolitą.

W tragiczną rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej przypominamy naszym czytelnikom fakty, wydarzenia i ludzi z tego smutnego okresu. Przypominamy, dlatego żeby wykazać perfidną grę dyplomacji światowej i błędną politykę ówczesnego rządu polskiego, śniącego o „mocarstwowości" Polski. Polityka ta zakończyła się klęską wrześniową i 6-letnią okupacją naszego kraju.

FAKTY, FAKTY, FAKTY.

Niedziela 27 sierpnia 1939 r. Hitler odrzucił kompromisowe propozycje ówczesnego premiera Francji Daladier. W pobliżu granicy polskiej zjawiają się dywizje niemieckie. W Słowacji wojska niemieckie posuwające się na wschód dotarły do Popradu. Wojna wisi na włosku. Mimo to niektóre koła polityczne starały się przekonać opinię publiczną, że sytuacja międzynarodowa uległa poprawie. Prasa polska w dalszym ciągu kontynuowała oszczerczą kampanię przeciwko ZSRR, fałszując obraz sytuacji i odwracając uwagę społeczeństwa od palących zagadnień dnia.

Poniedziałek, 28 sierpnia 1939 r. Cała prasa światowa opublikowała wywiad udzielony przez marszałka Woroszyłowa, w sprawie zerwania rokowań radziecko - angielsko - francuskich. Prasa reakcyjna usiłowała przypisać niepowodzenie rokowań zawarciu paktu nieagresji między ZSRR a Niemcami.

Marszałek Woroszyłow oświadczył: **„Przyczyną zerwania rokowań nie jest zawarcie radziecko - niemieckiego paktu o nieagresji, lecz trudności, jakie się wyłoniły w traktacie rokowań. ZSRR nie mając mianowicie wspólnej granicy z Niemcami, mógł przyjść z pomocą jedynie wtedy, gdyby Polska przepuściła wojska radzieckie przez swoje terytorium. Polska nie tylko nie zgodziła się na to, ale oświadczyła za pośrednictwem swego ambasadora, że wojskowa pomoc ZSRR jest jej nie potrzebna".**

Wypowiedź marszałka Woroszyłowa, piętnująca stanowisko rządu polskiego, wywołała oburzenie rządzącej kliki.

W wyniku takiego stanowiska ówczesnego rządu polskiego kraj nasz, w chwili napaści hitlerowskiej pozostał całkowicie osamotniony.

Wtorek 29 sierpnia 1939 r. Warszawski dziennik „Express Poranny" donosi pod wielkim tytułem **„Szantaż jakiego nie znają dzieje. Cyniczne kłamstwa niemieckie o rzekomych prześladowaniach Niemców w Polsce mają usprawiedliwić zamach na pokój. Protest rządu polskiego przeciw oszczerczej kampanii niemieckiej".**

A poniżej tenże sam dziennik podaje o napadach i prowokacjach niemieckich na Górnym Śląsku:

„W nocy z niedzieli na poniedziałek strzelano z karabinów maszynowych od strony niemieckiej w kierunku polskich miejscowości pogranicznych Makoszów i Kończyce. Ślady kul pozostały na płotach i murach domów".

Jednocześnie dziennik donosi, że armie świata rosną niemal z godziny na godzinę.

„SZWAJCARIA postanowiła wzmocnić ochronę pogranicza szwajcarskiego od dziś od 5 rano.

SZWECJA powołała do szeregów kilka roczników i jednocześnie w armii przedłużono służbę żołnierzom, którzy na 1 września mieli być zwolnieni.

NIEMCY ściągają swoich obywateli ze wszystkich stron, by mieć jak najwięcej żołnierzy. Członkowie kolonii niemieckiej w Kairze opuszczają Egipt. W Prusach Wschodnich zarządzono powszechną mobilizację.

BELGIA — powołała dotąd 14 roczników.

HOLANDIA — ogłosiła wczoraj mobilizację powszechną.

Mobilizacja na Węgrzech".

Tymczasem w Polsce pod naciskiem dyplomatów państw zachodnich odłożono mobilizację do dnia 31 sierpnia. Tym samym rząd sanacyjny wydał bezbronny i nieprzygotowany kraj w ręce najeźdźców hitlerowskich.

Środa 30 sierpnia 1939 r. W pobliżu miejscowości granicznej Hohenlinden oddział Wehrmachtu w polskich mundurach pogwałcił niemiecką granicę. Radio i prasa nieustannie podają oszczercze komunikaty o rzekomych prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wieczorem ambasador W. Brytanii w Berlinie Henderson telegrafował do Londynu: „Ribbentrop pokazał mi długi dokument, który odczytał po niemiecku z jak największą szybkością. Nie usiłowałem nawet myślą podążać za tekstem. Ribbentrop oświadczył później, że jest to 16 warunków, które miano wręczyć przedstawicielowi Polski, gdyby zjawił się dziś do północy".

Tekst propozycji niemieckich odczytanych Hendersonowi nie dotarł do Warszawy ani 30 sierpnia, ani 31-go.

Czwartek 31 sierpnia 1939. „Kurier Polski" donosi: „Groźba wojny trwa". Wszystkie granice Rzeszy zostały zamknięte. Ruch pasażerski na kolejach w Niemczech wstrzymany. Hitler koncentruje armię.

Piątek 1 września 1939 r. „Kurier Warszawski" (wydanie wieczorne) jak również wszystkie inne pisma w swych wydaniach wieczornych doniosły: **„O świcie dnia 1 września 1939 r. siły zbrojne Rzeszy niemieckiej rozpoczęły działania wojenne przeciwko Polsce. Nastąpiło przekroczenie granicy polskiej w szeregu miejscowościach zarówno ze strony Prus Wschodnich jak i Rzeszy Niemieckiej. Wojska niemieckie zaatakowały garnizon polski na Westerplatte, który odparł atak. Niemieckie lotnictwo dokonało szeregu nalotów na Kraków, miasta śląskie, Częstochowę, Tczew, Puck i Grodno, przy czym przeprowadzono szereg bombardowań".**

„Kurier Poranny" (wydanie wieczorne) pisze pod wielkim tytułem: „Hitler sprowokował wojnę. Dziś wydał do armii rozkaz napadu na Polskę". Rozkaz ten gazeta zamieszcza w całości.

Równocześnie prezydent Roosevelt zwrócił się do Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Niemiec i Polski z wezwaniem, aby ludność cywilna nie podlegała bombardowaniu. Jak wiemy apel ten pozostał bez echa. Niemcy szczególnie wyróżnili się tym, że właśnie bombardowali skupiska ludności cywilnej.

Cała prasa polska roi się od optymistycznych haseł w rodzaju: „Sztandary naszych pułków ozdobimy wawrzynami zwycięstwa". („Kurier Poranny").

Tak rozpoczęła się największa wojna w dziejach ludzkości. Wojna, w wyniku której zginęło kilkadziesiąt milionów ludzi w walce z brunatną dżumą, w walce o wolność człowieka.

Dziś po dziesięciu latach musimy stwierdzić, że siły, które spowodowały wybuch ostatniej wojny znów podnoszą głowy. Narody miłujące pokój muszą być czujne. (bw)

Budowa Polski Ludowej treścią szkoły demokratycznej

(Dokończenie ze str. 1)

pierwszego Rządu Ludowej Polski — a w jakże zmienionych warunkach rozpoczynamy rok szkolny.

Dawne fabryki odbudowane, budujemy nowe, olbrzymy, na polach pracuje coraz więcej traktorów, żniwiarek i innych maszyn rolniczych.

Chleba mamy dosyć dla wszystkich ludzi pracy.

Odbudowane wioski na przyczółkach — dziesiątki tysięcy zagród chłopskich nowowybudowanych przy pomocy funduszów publicznych.

Odbudowuje się Warszawa w rekordowym tempie, powstają nowe domy, ba całe osiedla robotnicze (Muranów, Mokotów, Mariensztat). Powstały dziesiątki nowych szkół, wybudowano setki nowych budynków szkolnych, dostarczając tysiące sal szkolnych.

Uwzględniając zmiany ludnościowe mamy obecnie 5 razy więcej, niż przed wojną, dzieci w przedszkolach, prawie dwa razy tyle młodzieży w szkołach średnich ogólnokształcących, 3 razy tyle studentów na wyższych uczelniach, których mamy aż 60, zamiast 19 przedwojennych. W szkołach zawodowych kształci się prawie 4 razy tyle młodzieży, co przed wojną.

Trzeba dodać, że w szkołach tych kształci się kilkanaście razy więcej młodzieży chłopskiej niż przed wojną i w atmosferze, w której nikt nie wysyła jej „do stajni, do gnoju lub pasania krów", lecz odwrotnie: uczy się otoczona jak najdalej idącą opieką państwa i społeczeństwa.

I dlatego to, dziesiątą rocznicę tragicznego września — spotykamy ze spokojem i wiarą w przyszłość, pewni, że już nigdy się ona nie powtórzy.

Lud, — pracujący chłop i robotnik — wziął losy kraju w swoje ręce i buduje nowy ład, ustrój sprawiedliwości społecznej, w którym nie ma miejsca dla wyzyskiwaczy.

Każdy Polak, budujący szczerze Polskę Ludową rozumie doskonale, że osiągnięcia które napawają nas dumą są możliwe tylko w takim układzie stosunków polityczno - społecznych, jakie stworzyliśmy my w naszym kraju — w ustroju demokracji ludowej.

Krzepniemy w siłę, rozbudowujemy nasze życie polityczne, stworzyliśmy nowy ustrój, rozpoczynamy szybki marsz ku jeszcze lepszym formom organizacyjnym życia publicznego, ku socjalizmowi.

Szkoła i nauczyciel nie mogą nie wziąć w tym marszu jak najczynniejszego udziału.

Szkoła polska ma zadanie wychować obywateli nowej Polski, zdolnych budować ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej z żelazną konsekwencją — budować socjalizm.

Pomimo różnych doraźnych zmian w programach i podręcznikach jakie dotychczas przeprowadzono, nie były one dostosowane do potrzeb szkoły dzisiejszej i jej zadań.

Dopiero w roku bieżącym wprowadzamy nowe programy i nowe podręczniki, dające nauczycielstwu możność poprowadzenia pracy wychowawczej na właściwym poziomie i nadać jej właściwy kierunek.

Nowa treść programów i podręczników pozwoli młodzieży poznać przyczyny naszych klęsk w okresie do ostatniej wojny i podstawy naszych wielkich osiągnięć w ostatnim pięcioleciu — w Polsce Ludowej.

Treść programów i podręczników daje właściwy wyraz zagadnieniu naszej polityki zagranicznej, naszych sojuszów, a przede wszystkim naszego sojuszu i naszej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, dzięki któremu, wbrew chęciom i wysiłkom podżegaczy wojennych możemy ze spokojem i wiarą w przyszłość, z pewnością zwycięstwa sił postępu i pokoju — budować lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Dostarczenie naszej szkole nowych treści wychowawczych i nauczania — stanowi również różnicę między obecnym nowym rokiem szkolnym, a ubiegłymi. To również nowe osiągnięcie. I dlatego ten nowy rok szkolny nazwano rokiem przełomowym.

Nauczycielstwo zrobi wszystko, aby treść nowych programów i treść podręczników stały się jak najszybciej treścią życia szkolnego i pracy ucznia i nauczyciela.

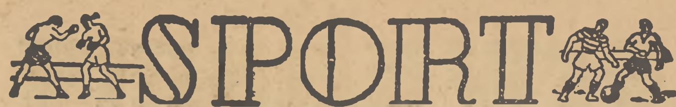
Rodzice, partie polityczne, Rady Narodowe, organizacje społeczne, a zwłaszcza Komitety Rodzicielskie zrobią wszystko, aby nawiązać jak najściślejszą współpracę ze szkołą i przez stworzenie odpowiednich warunków pracy, pomóc nauczycielstwu w wykonaniu tak ważnych zadań.

Czynny udział wymienionych czynników w inauguracji roku szkolnego — jest tej ściślej współpracy początkiem.

Za nim pójdzie współpraca w ciągu całego roku bieżącego jak i następnych. **Ludowcy zrobią wszystko, aby ta współpraca była jak najowocniejsza.**

IGNACY KLIMASZEWSKI

B-72235



Po VIII etapach Tour de Pologne

Polska na II miejscu w klasyfikacji ogólnej

Osmy etap Tour de Pologne Wrocław — Katowice, długości 197 km, wygrał Aleksander Sowa (Polonia Francuska) w czasie 5:41:27, przed Olsenem (Dania), Spallazzi'm (Włochy), Saunders'em (Anglia) i Kapiakiem (Polska). Na etapie tym Polska zajęła 3-cie miejsce, wyprzedzając Włochy o ok. 9 min., wysuwając się tym samym na 2-gie miejsce w klas. ogólnej po 8 etapach.

Już na 15-tym km za Wrocławiem z czołówki kolarzy oderwał się 22-letni Al. Sowa (Polonia Francuska) i, powiększając stale odległość od pozostałych zawodników, prowadził wyścig samotnie, aż do mety VIII etapu w Katowicach.

100 km przejechał Sowa w rekordowym czasie 2:42:00 godz., a więc z przeciętną szybkością 37 km/godz. W odległości 2 km za nim jedzie samotnie Gehri, a dopiero 3,5 km dalej jedzie większa grupa zawodników, nie zdając sobie sprawy z różnicy, dzielącej ją od Sowy. Z grupy tej odpadają następnie, z powodu defektów, Polacy Sałyga i Kapiak, a później Nowoczek i Wrzesiński. Temu ostatniemu oddaje swoje koła Rzeźnicki i po chwili Wrzesiński razem z Nowoczkiem dołączają się do grupy czołowej. Tymczasem Sowa wygrywa dalsze trzy finisze lotne: w Gliwicach (150 km), w Zabrzu (158 km) i w Bytomiu (168 km). Sowa zmniejsza nieco szybkość i odległość między nim, a goniącą go grupą, zmniejsza się do ok. 4 km. Polak z Francji pokonał w tym etapie samotnie 180 km i wygrał wszystkie lotne finisze. Na stadion „Pogoni" w Katowicach wpada, wśród entuzjastycznych braw wielotysięcznej publiczności Sowa mając ok. 6 minut przewagi nad drugim z kolei na mecie Olsenem (Dania) 5:47:54, 3) Spalazzi (Włochy) — 5:48:00, 4) Saunders (Anglia) — 5:48:01, 5) Kapiak (Polska) — 5:48:02,

OFICJALNE WYNIKI VIII ETAPU TOUR DE POLOGNE

VIII etap wygrała Anglia — 17:24:21, 2) Rumunia — 17:24:23, 3) Polska — 17:24:25, 4) Finlandia — 17:24:43, 5) CSR — 17:25:07, 6) Francja — 17:26:31, 7) Dania — 17:29:16, 8) Włochy — 17:40:59, 3) Polonia Francuska — 17:48:30.

Klasyfikacja po ośmiu etapach: 1) Rumunia — 129:11:18, 2) Polska — 129:28:39, 3) Włochy — 129:38:13, 4) Anglia — 129:46:52, 5) Francja—129:47:23, 6) Dania — 131:18:29, 7) CSR — 132.29:24, 8) Finlandia — 133:52:38, 9) Polonia Francuska 135:43:57.

Klasyfikacja indywidualna po ośmiu etapach: 1) Niculescu (Rumunia) — 42:57:49, 2) Locatelli (Włochy) — 42:59:51, 3) Spalazzi (Włochy)—43:01:40, 4) Sandru (Rumunia) — 43:07:04, 5) **Wójcik (Polska) — 43:10:37,**

Nota rządu radzieckiego do Jugosławii

(Dokończenie ze str. 2)

ny został z inicjatywy samego Kardela. Wynika to już z pierwszego zdania listu Kardela: „Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę w wypadku, jeśli chcecie wysunąć nową propozycję na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, że byłoby konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie".

Jak widać, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszyńskiego. Gdyby list Kardela był odpowiedzią na propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, to powiedziane by tam było: „Ponieważ chcecie wysunąć nową propozycję" lub: „Wobec tego, że chcecie wysunąć nową propozycję". Jednakże w liście powiedziano coś zupełnie innego, a mianowicie: „Jeżeli chcecie wysunąć nową propozycję". Tak więc, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakąkolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszyńskiego, lecz zawiera pytanie, skierowane do Wyszyńskiego: Czy nie chcecie wysunąć nowej propozycji? Jak wiadomo, rząd radziecki odpowiedział na pytanie Kardela przecząco, tzn. powiedział, że nie chce wysuwać nowej propozycji, rewidującej roszczenia Jugosławii odnośnie Karyntii Słoweńskiej. Rząd radziecki odpowiedział, że nie zachodzi konieczność rewizji roszczeń jugosłowiańskich, jeśli zaś rząd jugosłowiański upiera się przy swoim — powinien wziąć na siebie pełnię odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne i tylko w tym wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański przyjmie odpowiedzialność za te ustępstwa, rząd radziecki będzie gotów bronić w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych tego nowego stanowiska, jako stanowiska rządu jugosłowiańskiego. Jak wiadomo, rząd jugosłowiański podsuwając rządowi radzieckiemu ustępstwa terytorialne, odmówił wzięcia na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, chcąc ukryć przed narodami Jugosławii swe nowe kapitulanckie stanowisko.

Dla jasności podajemy poniżej tekst listu Kardela w jego części, dotyczącej zrzeczenia się przez rząd jugosłowiański roszczeń terytorialnych Jugosławii.

List Kardela

„Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Towarzyszu Wyszyński!

Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, iż było by konieczne znaleźć dla nich pozytywne rozwiązanie. Pozytywne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich.

Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Łabod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Łabod zbudowała po Anschlussie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktiengesellschaft. Wien", przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę paryskiej konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań.

Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczną poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrią, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczną się próby wzmożonej germanizacji. Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przywrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałoby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągnięto, aby zarządzenia, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam szkic, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel".

Pierwszy wariant

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy Pliberski (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko - jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystryca (Feistritz) i Blato (Moos), a od północnej strony Drawy gminę Łabod (Lawamund) i tę część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linią, biegnącą wzdłuż grzbietu wzgórza 882. W ten sposób utworzone terytorium posiada 210 km kw. i według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywdzeniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje mimo wszystko wyraźną większość Słoweńców na tym terytorium (6.696 Słoweńców, 2.878 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

Drugi wariant

Drugi wariant obejmuje gminy Libelicze (Leiflong) i Zwabek (Schwabek) na południe od Drawy oraz gminę Łabod (Lawamund), i nieznaczną część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariancie pierwszym, gdyż gmina Łabod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana".

4 Rząd jugosłowiański domaga się od rządu radzieckiego w swej nocie z 20 sierpnia, by okazywał mu specjalny szacunek, a nawet miłość, domaga się, żeby ten szacunek i miłość znajdowały wyraz w notach radzieckich do rządu jugosłowiańskiego, żeby noty nie zawierały nic takiego, co mogłoby zadrasnąć miłość własną rządu jugosłowiańskiego lub go obrazić. Rząd jugosłowiański zapewnia, że wymagają tego „zwyczaje międzynarodowe".

Rząd radziecki zmuszony jest stwierdzić, że rząd jugosłowiański domaga się od niego rzeczy niemożliwej.

Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu imperializmu i faszyzmu. Należy zaznaczyć, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie nie szanują dezerterów. Tym bardziej nie mogą oni żywić dla dezerterów czegokolwiek, co przypominałoby miłość. Co więcej: wiadomo powszechnie, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie pogardzają dezerterami.

Dezerterzy, oczywiście bywają różni. Bywają dezerterzy przypadkowi, którzy zdezerterowali z tchórzostwa, sądząc, że uratują swą skórę. Bywają też inni dezerterzy, dezerterzy złośliwi. Są to tacy ludzie, którzy dezerterują nie tylko po to, aby uratować swą skórę, ale i po to, żeby szkodzić temu obozowi, z którego uciekli. Trzeba, jakkolwiek jest to smutne, stwierdzić, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii dezerterów nie przypadkowych, lecz złośliwych.

Należy dalej zaznaczyć, że złośliwi dezerterzy także bywają różni. Są złośliwi dezerterzy, którzy czują swą winę, ciężko przeżywają swą hańbę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują nie rzucać się w oczy i zachowują się niemal że skromnie. Ale są i tacy złośliwi dezerterzy, którzy z hańby swej robią interes dochodowy, chełpią się krzykliwie swą dezercją, jakby swego rodzaju bohaterstwem, wyskakują raz po raz na widownię, by obszczekać ten sam obóz, z którego zbiegli, chwalą się bezwstydnie tym, że zawsze mogą obszczekać ten obóz, i że nie są zatem jakimiś zwykłymi dezerterami, lecz bohaterami. Kropka w kropkę, jak w bajce Kryłowa: „Ale szczeniak chyba jest silny skoro szczeka na słonia".

Trzeba więc stwierdzić, jakkolwiek jest to smutne, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chełpliwych, złośliwych dezerterów.

Taka panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działa rząd radziecki.

Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony rządu radzieckiego.

Moskwa, 29 sierpnia 1949 roku.

Druk. Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe", W-wa, Skolimowska Nr 5